Wielka iluzja i szybki powrót na ziemię. W Bergamo Roma pokazała ponownie podwójne oblicze: zdolna cierpieć i kontratakować w sposób wydajny w pierwszej połowie i zupełnie rozjechana przez przeciwnika po przerwie. Końcowy wynik 3-3 jest pełen żalów, taki sam jak w meczu pierwszej rundy, 27 sierpnia. Giallorossi wygrali tylko jeden wyjazdowy mecz z ostatnich siedmiu w lidze: 2-0 z Parmą, 29 grudnia.

Ta z wczoraj to czwarta maxi-rimonta, której poddała się Roma w sezonie: trzy poprzednie przypadki to ten z Chievo (z 2-0 na 2-2), Cagliari (z 2-0 na 2-2) i Torino (z 2-0 na 2-2, z ostatnim golem El Shaarawyego na 3-2). Martwiące pozostają ograniczenia defensywne drużyny Di Francesco, która straciła do tej pory 29 goli w 21 meczach w lidze (o 13 więcej niż w poprzednim sezonie po 21 kolejce). W 10 meczach na 21 Manolas i spółka stracili co najmniej dwie bramki. Czystych kont jest zaledwie 4 (z Toro, Frosinone, Empoli i Parmą). Wskazującą jest szczególnie dana dotycząca goli traconych w pierwszych i drugich połowach (wliczając puchary): 13 i 24. To oznacza, że po przerwie Roma traci prawie dwa razy tyle goli co w pierwszej odsłonie gry. To jasny sygnał słabej wydajności atletycznej i mentalności.

Nareszcie Edin Dzeko! Bośniacki napastnik przerwał niemoc strzelecką, która trwała od 23 października (z CSKA Moskwa w Lidze Mistrzów) i w lidze od 2-0 z Empoli, 6 października. Były napastnik Manchesteru City, który nie strzelił dwóch bramek w jednym meczu od 28 kwietnia (z Chievo na Olimpico), zdobył ogółem w sezonie 9 bramek, zostawiając za sobą Stephana El Shaarawyego, autora siódmego trafienia w sezonie (wszystkie gole zdobyte w lidze, gdzie Faraon jest najlepszym strzelcem Romy) i drugiego w meczach wyjazdowych, po 1-0 dającym prowadzenie na San Paolo w Neapolu. Powrót na boisko od pierwszej minuty zaliczył Ivan Marcano: hiszpański obrońca, nie licząc meczów w europejskich pucharach, nie wybiegł w pierwszym składzie od 20 października, od przegranego 0-2 domowego meczu ze Spal.

Autor: abruzzi